Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr., mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Sobota — Nro 60. — 24. maja 1845.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Ze Lwowa: Dar Najjaśniejszego Pana dla włościan przez powódź zniszczonych. — Inne dary na tenże cel.
Z Wiédnia: Dar JCMości Arcyksięcia Frańciszka Karola, dla włościan galicyjskich przez powódź zniszczonych. — Otworzenie powszechnéj wystawy wyrobów przemysłu.
Wiadomości zagraniczne: Zjednoczone Stany Ameryki Północnéj: Kwestyja z Angliją o Oregon.
Anglija: Bil względem założenia w Irlandyi trzech kolegijów naukowych.
Francyja: ustawa o uzbrojeniu fortyfikacyj Paryża przez izbę niższą przyjęta.
Nowiny.
Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Tarnowa. — Z Ołomuńca.
Składki dla włościan galicyjskich.
Dodatek nadzwyczajny: Doniesienia księgarskie.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Jego C. K. Mość raczył najwyższém postanowieniem z d. 10. maja r. b. dla poddanych, galicyjskich przez powódź do nędzy przyprowadzonych przeznaczyć 5000 zr. m. k.

Dar ten najłaskawszy odesłano równocześnie podług swojego przeznaczenia.

Przez c. k. Prezydyjum krajowe.

We Lwowie, 21. maja 1845.

Od urzędów cyrkułowych w Stryju, Brzeżanach i Tarnopolu, przesłano c. k. Prezydyjum krajowemu, dla cierpiących nędzę włościan okolic powodzią dotkniętych 184 zr. 40 kr. i rubel śrebrny, 255 zr. i 399 zr. m. k. tudzież 1 rubel śrebrny. Ku temu samemu celowi odebrało c. k. Prezydyjum krajowe od innych dobroczyńców 222 zr. 23 kr. m. k. — C. k. Prezydyjum krajowe podaje do publicznéj wiadomości te nowe dary dobroczynności, wykazane poszczególnie w następującym spisie, odesławszy już takowe na miejsce przeznaczenia.

Przez c. k. Prezydyjum krajowe.

We Lwowie dnia 20. maja 1845.

Spis darów,

które wpłynęły dla cierpiących mieszkańców okolic powodzią dotkniętych:

	zr.	kr.
Do c. k. Prezydyjum krajowego oddali:		
Konsystorz Uniwersytetu	25	—
Stanisław Dunin hr. Borkowski . .	50	—
Urząd parafii do Ś. Anny . . . ,	17	23
Urzędnicy nadurzędu pocztowego .	30	—
Wiktor Obniski, dziedzic Mycowa, w cyrkule żółkiewskim . . .	100	—
Do Urzędu cyrkułowego Stryjskiego:		
Teresa baronowa Brunicka, dziedziczka Podhorzec	10	—
Alexander Padlewski, dziedzic Dolhego	10	—
Felix Sałacki, z Tomaszowiec . .	20	—
Mikołaj Ustyjanowicz, Pleban gr. kat. w Stawsku, jako składkę przy familijnéj uczcie 1 rubla śrebrnego i	33	—
Tadeusz Żebrowski, dziedzic Żurawna	50	—
Chajęcki, c. k. Major pensyjonowany	5	—
Angelus, Chirurg cyrkułowy . . .	3	—
Urzędnicy dominikalni w Żurawnie	13	40
Piskorski, dzierzawca z Dobrawki .	30	—
Zabilski, dziedzic z Przewoziec . .	10	—
Do urzędu cyrkułowego Brzeżańskiego:		
Karol, Książę Jabłonowski, dziedzic Bursztyna	100	—
Piotr hr. Krasiński, z Rohatyna .	20	—
Bonifacy Janiszewski, w Sarnkach dolnych , ...	20	—

	zr.	kr.
Helena Korwin Gąsiewska, w Błotni	15	—
Róża Szeptycka, w Dziewiętnikach .	10	—
Maryja Jaruntowska, w Satanowie .	15	—
Katarzyna Błońska, w Glinnie . .	15	—
Franciszek Czermiński, w Mieczyszczowie	10	—
Henryk Malczewski, w Gniłowodach	10	—
Jan Gołębski, w Sławentynie . .	20	—
Mikołaj Czajkowski, w Dussanowie	10	—
Hieronim Konaszowski, w Żeliborach	5	—
Felix Paradowski, dzierzawca Kotową	5	—

Do Urzędu cyrkułowego Tarnopolskiego:

Karolina Szeliska	50	—
Serwatowski, w Busniowie . . .	100	—
Urzędnicy dominikalni tamże . .	12	—
Gmina tamtejsza	16	—
Pleban gr. kat. tamże 1 rubla śrebr.		
Karol Korytowski	10	—
Leopold hr. Starzeński	60	—
Eleonora Witwicka	1	—
Karol Bako z Hete	100	—
Tadeusz Turkuł	20	—
Kalasanty Szeliski	30	—

Przez c. k. Prezydyjum krajowe.
We Lwowie dnia 20. maja 1845.

Z Wiédnia.

Jego Cesarzowiczowska Mość najdostojniejszy Arcyksiąże Frańciszek Karol raczył dla gmin, uszkodzonych wylewem wód w Galicyi, najłaskawiéj poświęcić kwotę pięć set złotych reńskich monetą konw., którą niezwłocznie na cel przeznaczony odesłano.

Dnia 15. maja odbyło się w Wiédniu uroczyste otworzenie powszechnéj wystawy austryjackich wyrobów przemysłu.

JCKMość najłaskawszy nasz Cesarz raczył w towarzystwie Ich cesarzowiczowsko-królewiczowskich Mości najdostojniejszych Arcyksiążąt i osób, które Ich najbliżéj otaczają, to uroczyste otworzenie Swoją obecnością zaszczycić.

Wzdłuż frontu nowo zbudowanych galeryj naprzeciw przeznaczonego do przyjęcia Cesarza Jego Mości portyku, były rozstawione oddziały miejskiéj milicyi z bandami, któreto ostatnie za przybyciem Najjaśniejszego Pana, austryjacki hymn ludu odgrywały.

Przy wnijściu do portyku, minister państwa i koferencyi hrabia Kołowrat, tudzież prezydent kamery nadwornéj baron Kübeck, jako prezydent nadwornéj komisyi, wyznaczonéj do kierowania centralną wystawą, oczekiwał najdostojniejszego dworu i towarzyszył z uszanowaniem Cesarzowi Jego Mości wewnątrz portyku gdzie Mu przedstawił członków, jednego wydziału, który kierunkiem wystawy, a drugiego, który ocenieniem wyrobów się zajmuje.

Po tém przedstawieniu, cofnęły się oba wydziały w głąb galeryj wystawowych i stanęły w półkolu, gdzie się Cesarz Jego Mość wraz z najdostojniejszym dworem i świtą, po przypatrzeniu się piérwéj smakownie przyozdobionemu portykowi, niezwłocznie udał.

Za pojawieniem się Najjaśniejszego Pana i najdostojniejszego dworu wewnątrz galeryj ozwały się powszechnie radosne okrzyki. Poczém wystąpił szef kierującego wydziału, nadworny radca Antoni de Krausz, i miał następującą przemowę:

»Najjaśniejszy Panie! Mądrość Waszéj Cesarskiéj Mości nadaje drogę i kierunek wszelkim gałęziom pożytecznéj czynności Twoich ludów.«

»Dziś zgromadzasz Najjaśniejszy Panie przemysłowych Swoich poddanych do Swéj stolicy i z cesarską hojnością wyznaczasz dla nich gmachy, przeznaczone do przyjęcia owocu ich pilności i wystawienia ich na widok publiczny.«

»Z wdzięcznością pojmujemy i uznawamy cel tego rozporządzenia.«

»Niech ono unaoczni narodom, które pod łagodném i sprawiedliwém berłem Waszéj Cesarskiéj Mości w swych właściwych rozwijają się kształtach, ważny punkt połączenia się we wzajemnych swoich potrzebach i zaspokojenia ich. Niech da publiczne świadectwo w jakim stopniu powiodła się nasza przemysłowa usilność i staranie. Niech będzie nauką dla tych, co w tyle pozostali, zachętą dla tych, co sprostać pragną a spółzawodnictwem dla tych, co ich wyprzedzili. Niech wskaże konsumentom rozmaitość przedmiotów, stosownych do zaspokojenia ich życzeń wewnątrz kraju, z szybkością i łatwością jak tylko tego wymysł zażądać może. Niech właśnie przezto otworzy dla naszéj przemysłowości drogę odbytu, ustali wartość jéj wyrobów i dla jéj pracy nagrodę zabezpieczy. Niech nakoniec ożywi przekonanie o pożyteczności rękodzilniczych usiłowań, niech uświęci interesa prywatne przez interesa państwa, a przez publiczne uznanie odznaczających się wyrobów w zakresie przemysłowości, niech okaże ważność ich dla ogółowego życia narodów.«

»Pozwól Najjaśniejszy Panie, że imieniem zgromadzonych tu osób wynurzę hołd usza-

»nowania i głębokiéj podzięki, i zakończę tém »uroczystém zapewnieniem, że my będziemy »się starali, każdy w swojéj sferze, osiągnąć mądre Waszéj Cesarskiéj Mości zamiary i że »przyłożymy wszystkiego, co tylko jest w naszéj mocy, abyśmy ciągle najwyższéj łaski i »wspaniałomyślności godnymi się stawali.«

Na tę przemowę raczył najłaskawszy Cesarz Jego Mość tak odpowiedzieć:

»Moje zdanie o wysokiéj wartości, jaką po»kładam we wzroście przemysłu w Moim kra»ju, umiałeś Wpan w swojéj mowie dokładnie »wyłożyć. Dowody tego wzrostu mam dzisiaj »przed oczyma, owoż z przyjemnością będę je »oglądał.«

Potém udał się Cesarz Jego Mość i najdostojniejszy dwór z całą świtą na wystawę, a po przypatrzeniu się jéj, tak Najjaśniejszy Pan jako też cesarska familija udali się znowu do Swych powozów, dokąd całe zgromadzenie Im towarzyszyło.

W tymże samym czasie korpus milicyi miejskiéj stanął w pobliżu wychodu, a muzyczne bandy odegrały przy odjeździe najdostojniejszego dworu powtórnie austryjacki hymn narodowy.

Przez to uroczyste otworzenie powszechnéj wystawy wyrobów austryjackich w Wiédniu, dał Cesarz Jego Mość nowy, dostateczny dowód rzeczywistéj uwagi, jaką wszystkim swoim do poparcia i zachęty służącym zakładom i urządzeniom poświęcać raczy.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Stany Zjednoczone Ameryki północnéj.

Z Londynu dnia 9. maja. Okrętem *Great-Western* nadesłano dziś z Nowego Jorku pod dniem 24. kwietnia wiadomości, które przynajmniéj na ten raz usuwają obawę o zerwanie przyjacielskich stosunków między Anglija a Stanami Zjednoczonémi. Oświadczenie Sir Roberta Peel na posiedzeniu izby niższéj dnia 4. kwietnia o kwestyi Oregonu, które dnia 22. tegoż samego miesiąca w Nowym Jorku ogłoszono, wywołało wprawdzie w niektórych amerykańskich dziennikach silne odpowiedzi i wyzwania, jednakże umiarkowańszą część tamtejszych dzienników, a mianowicie dzienników zawiérających zwykle zdanie tych klas, które rzeczywisty wpływ mają, skłoniło do tego oświadczenia, że odezwa nowego prezydenta jest małéj wagi. Odezwę tę uważają tam tylko za środek do zapewnienia sobie popularności i dlatego pod względem stosunków do zagranicy, nie przypisują jéj żadnego znaczenia. Przynajmniéj dziennik *New-York-Courier* tudzież *Enquirer* pisze, że ani prezydent ani też ktokolwiekbądź jego imieniem nie pozwoliłby sobie w poważnym, urzędowym akcie, podczas toczenia się układów o będącą w sporze kwestyję oświadczyć, że takowa wcale nie istnieje, a dziennik *New-York-Express* nadmienia, że południowe państwa Unii nie zezwolą na wojnę z Anglija o okręg Oregonu, a więc że przy teraźniejszym stosunku jednych partyj do drugich pomieniona wojna nastąpić nie może. Pan Calhoun, najznakomitszy mąż w państwach południowych oświadczył podobnież w powyższéj myśli swoje zdanie.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Na posiedzeniu izby niższéj dnia 9. maja rozwijał Sir James Graham ministeryjalny plan, dotyczący założenia w Irlandyi kosztem państwa trzech kolegijów dla wyższéj (akademicznéj) nauki rzymskich-katolików, mianowicie jedno kolegijum w Kork, dla południowéj, drugie w Galway, dla zachodniéj, a trzecie w Belfast dla północnéj Irlandyi. Na wzniesienie potrzebnych budowli będzie wyznaczonych 30,000, a na utrzymanie tychże zakładów corocznie 6000 funtów szterlingów. Do religijnéj nauki, która w nich dawaną będzie, nie mogą się mięszać władze panującego czyli anglikańskiego kościoła. Tylko administratorowie (przedłożona nam francuzka stenografija nazywa ich *„possesseurs"*, ale my się domyślamy, że *„trustes"* jest właściwy wyraz angielski), będą przez koronę mianowani. Sir James wymówił to z dokładnym przyciskiem, że rząd obchodził się dotychczas po nieprzyjacielsku z rzymsko-katolicką religiją w Irlandyi — niechże to ustanie, owoż nawet teraźniejsze rozporządzenie zmierzające do przyzwoitego ukształcenia rzymskich katolików w Irlandyi, jest rozporządzeniem pojednania i uspokojenia, i dlatego takowe powinno wychodzić z téj zasady, że my wolność sumienia katolików zupełnie poważamy. Kilku członków, a między tymi panowie Rosz, Roche i Lalor Shiel oświadczyli z tego powodu swoję pochwałę. Ostatni z nich nadmienił tylko, iż ta okoliczność, że bil jako takowy wyłącza z pomienionych zakładów naukę religii, to znaczy, że nie zawiéra dokładnego w téj mierze postanowienia, będzie dla katolickich duchownych powodem do urazy. — Na co Sir Robert Peel tak odpowiedział: »Głównym zamiarem tego rozporządzenia jest,

by moralny i socyjalny stan Irlandyi podźwignąć, to jest by niedostateczność akademicznéj nauki dla irlandzkich katolików uchylić. Dołączenie warunków teologicznych zmieniłoby naturę naszego planu.« Z drugiéj strony odezwał się Sir R. Inglis z żywą protestacyją. Wniosek ten, rzekł on, jest bezprzykładnym, wyznaczenie funduszu z publicznego skarbu, podług konstytucyi, powinno się dziać tylko na podstawie zasad panującego kościoła. Pan Shaw, rekorder dubliński, członek torysowski, zgadzał się z swymi ziomkami na stronie opozycyi w powszechném pochwaleniu tegoż rozporządzenia, poczém pan Maurycy O'Connell nazwał je godną podzięki koncesyją, a ze strony partyi radykalnéj pan Roebuck i pan Duncombe, ze strony whigów zaś lord Palmerston oddali pochwałę ministrom, i życzyli pomienionemu bilowi jak najlepszego powodzenia; potém przypuszczono go bez głosowania, i zaraz po raz piérwszy odczytano. W końcu odroczyła się izba z powodu Zielonych Świątek aż do 15go b. m.

Francyja.

Na posiedzeniu izby deputowanych dnia 8. maja wspiérał pan Tocqueville poprawkę pana Bethmont, podług któréj potrzebną jest wyraźna ustawa dla upoważnienia rządu do sprowadzenia z Bourges do stolicy materyjału na uzbrojenie fortyfikacyj paryzkich. Pan Odilon-Barrot przystąpił jeszcze raz do obrony poprawki pana Bethmont i nadmienił, że izba przy dawniejszéj sposobności rozstrzygnęła już, iż do uzbrojenia Paryża potrzebna jest osobna ustawa; jednakże podczas głosowania okazała się większość 28 głosów przeciw poprawce: takowa została 206 głosami przeciw 178 odrzuconą.

Na posiedzeniu téjże izby dnia 9. maja, rozpoczęto obrady nad artykułem 2gim ustawy o uzbrojeniu Paryża, podług którego z ogółowéj summy zażądanego kredytu na rok bieżący, ma być zezwolonym milijon, a na rok 1846, 3,280,000 franków. Po dyskusyi, która była bardzo zawiłą, przyjęto ten artykuł. Do artykułu 3go zaproponowała komisyja dodatek. Zgodzono się na piérwsze rozporządzenie artykułu trzeciego, nie wspiérano poprawki pana Larochejaquelin, równie jak i poprawki pana Mortimera Ternaux, dodatek zaś komisyi przyjęto prawie jednogłośnie, podług którego przechowany w Bourges materyjał tylko w przypadku wojny do Paryża sprowadzić będzie wolno. Wśród wrzawy i wzburzenia przystąpiono do głosowania przez podzielenie się i ustawa została 227 głosami przeciw 131 przyjętą. — Po przyjęciu wniosku do ustawy o uzbrojeniu fortyfikacyj paryzkich, z dodanemi za zezwoleniem ministeryjum przez komisyję warunkami, aby materyjał w Bourges przechowano, i tylko na przypadek wojny do Paryża sprowadzono, przystąpiła izba na témże posiedzeniu jeszcze do dyskusyi nad zażądanym dla utrzymania historycznych pomników kredytem 2,176,000 franków z których 1,318,000 na kościół St. Quen w Rouen, 438,000 na zamek w Blois, a 420,000 na amfiteatr w Arles wyznaczono.

Na posiedzeniu téjże izby dnia 10. maja, przyjęli deputowani 191 głosami przeciw 43 ustawę, dotyczącą utrzymania historycznych pomników.

Z Paryża dnia 11. maja. Ministeryjalny dziennik *Globe* uchodzący, jak wiadomo, za organ pana Guizota, zawiéra dziś artykuł, który dotacyję dla księcia Nemours, jako przyszłego rejenta państwa podczas małoletności hrabiego Paryża, przedstawia na nowo jako konieczną i uważany jest powszechnie za wstęp wniosku do ustawy, który pod względem téj dotacyi izbie przedłożonym będzie. Dziennik *Globe* nadmienia najprzód o tém, jak polityczne dyskusyje zwracają się od niejakiego czasu do tego, co w konstytucyi kraju i w teraźniejszéj sytuacyi jest istotném, panującém, jak usiłują powstawać na samą myśl królewskiéj władzy, jak w osiągnionych od lat piętnastu rezultatach, to jest w aktach téj epoki upatrują tylko dzieło korony, i starają się takowe oddzielić od narodowéj woli przez parlamentowe większości wyrażonéj. Zamiar tego jest jasny: chcą one to dzieło ograniczyć li tylko na termin wyjątkowéj trwałości rządu. Piérwéj chciano przemocą obalić to, na co teraz roztropniéj zaczekać myślą. Ale jakkolwiek może być mądrym, zdatnym i poświęcającym się książę, jednak nie mógłby on sam tego dokonać, gdyby władze państwa nie były się do tego przyczyniły i gdyby w woli samego kraju nie znalazł był najsilniejszéj podpory; owoż dla tego długo przeżyje go to dzieło i będzie kierującą myślą dla całéj przyszłości. Jednakże w nadziejach fakcyj, w ich usiłowaniu wzburzenia namiętności spoczywa tak dla konserwatystów jak i dla samego rządu przestroga, która ich do wykonania powinności napomina. Prawda, że izby starały się ile możności zapobiédz smutnym skutkom, jakieby śmierć księcia Orleańskiego za sobą pociągnąć mogła. Nie masz wątpliwości, że w téj mierze zdziałano wiele, ale nie dosyć. Położenie, w którém księcia Nemours przez ustawę o rejencyi postawiono, koncen-

truje w sobie przyszłe interesa kraju, przeto teraz jest powinnością rządu i konserwatystów nie pozostawić tego położenia w pewnej mierze nieuzupełnioném. »Choćby nam« mówi *Globe* daléj, »niektórzy z naszych przyjaciół za złe to wzięli, choćbyśmy przez to hałas w niektórych dziennikach wywołali, a nawet narazili się na niebezpieczeństwo popadnięcia u nich w niełaskę, jednakże nie możemy na sobie przenieść, abyśmy otwarcie nie wynurzyli naszych myśli, że zapobiegający środek ustawy o rejencyi nie będzie dotąd zupełnym, dopokąd dotacyja, jakakolwiekbądź, dla księcia Nemours wotowaną nie będzie.«

NOWINY.

Przedstawienie dramatyczne, na poratowanie naszych nieszczęśliwych, przez powódź zniszczonych wieśniaków, na dniu 19. b. m. przez amatorów wykonane, odpowiedziało ze wszech miar naszym oczekiwaniom. Wybór obiedwu sztuk, a szczególniéj téż drugiéj, to jest *Wiesława*, czyli: *Obrazu ludu nadwiślańskiego*, pióra Brodzińskiego, tego obrazu pełnego prostoty i szczérości naszych wieśniaków, którym tak mało potrzeba do szczęścia, że aż strach bolesny ogarnia na myśl, jak okropny być musi ich los, gdy to mało przypadek jaki pochłonie, wybór mówię téj sztuki przynosi zaszczyt amatorom dobroczynnym, którzy proste ale rodzinne role, niewsławione powodzeniami dramatycznémi, pamiątkami pochwał i oklasków, przenieśli nad role świetniejsze, w których czysta chęć czynienia dobrze, mogła była łatwo zniknąć przed silniejszą chęcią popisu. Ale też i publiczność nader licznem zebraniem się, zadowoleniem, i nieszczędzonémi oklaskami dowiodła, że umié myśl piękną ocenić. — Nie możemy tu przemilczéć kilku słów o oddaniu ról, chociaż wypadnie nam może prosić o przebaczenie, jeżeli sobie pozwolimy uchylić zasłonę skromności, którą amatorowie rzucili na swoje nazwiska. Mówiąc o odegraniu ról, trzebaby podobno wszystkie wymienić, bo wszystkie oddane były z czuciem i naturalnością, godną tém większych pochwał, im więcéj się zastanowimy nad trudnościami, z jakiémi w każdém scenicznem przedstawieniu walczyć muszą nieprzyzwyczajeni, od urzędowych prac lub zatrudnień domowych oderwani, na jednę chwilę zaimprowizowani aktorowie. A przecież, ile było szczéroty w oddaniu roli *Bronisławy* przez panią Janowczykowę, — ile okazała naiwności panna Slaska w roli *Haluni*, wstydzącéj się tak naturalnie miłéj sobie swadźby. Niemniéj dobrze oddała panna Nanowska poważniejszą rolę *Doroty*, a panna Löffler rolę *Ruzi* w piérwszéj sztuce; a nawet maleńka *Bronika* (panna Tarnawska) dziéwczęcą rolę swoją odegrała z naturalnością. Z pomiędzy mężczyzn odznaczał się pan Sciborski, czy to w „*Wezbraniu Wisły*" jako stary *Kieresza*, szlachcic lubiący grosz, czy w „*Obrazie ludu nadwiślańskiego*" jako *Jan*, ten kum, swat, doradzca i sąsiad gromadzki. Pan Tustanowski w roli *Erasta*, czystym i miłym śpiewem swoim, niemało przyłożył się do okraszenia piérwszéj komedyjki. Pan Frankowski w obudwu sztukach, a panowie Zakrzewski, Zarański, Romer i Slaski w drugiéj sztuce, grą swoją wpływali niepomału do zaokrąglenia całości, z pracą i wdziękiem oddanéj. Nie możemy téż nie wspomniéć o parach tańczących, które całém ułożeniem i wykonaniem *Krakowiaka* i *Poloneza*, tyle miłych, tyle rodzinnych wzbudziły w nas uczuć. Przyjemne urozmaicenie wieczora tego, winniśmy jeszcze wprawnéj grze na fortepianie panny Aurelii Herdliczka, i pięknemu śpiewowi panny Makay, którymto paniom prawdziwa należy wdzięczność, że wzięły na siebie tak trudne zadanie, mówiące najdowodniéj za ich dobrémi chęciami i niepoślednim talentem. — Tu jeszcze dodać wypada, że w treści sztuk odegranych dosłyszeliśmy tu i ówdzie niektóre dodatki, których myśl piękna, dobre zastosowanie i trafne oddanie, każą nam się domyślać autora w jednym z grających amatorów, który podobno nietylko na scenie był najczynniejszy, ale i w ułożeniu całości nie mało sobie zadał pracy. Dzięki temu zacnemu Mężowi w imieniu nieszczęśliwych, dzięki wszystkim członkom tego dobroczynnego grona, które się tego wieczora na cały rozszérzyło teatr, obejmujący tym razem jakby jedno grono rodzinne, niosące ratunek rodzinnemu nieszczęściu. A tak rzetelnie powiedziéć możemy, żeśmy wszyscy ten wieczór z prawdziwą przyjemnością i z prawdziwym przepędzili pożytkiem. Oby ten przykład, jak nie jest u nas piérwszy, nie był i ostatni!

Od dnia pojutrzejszego, t. j. od 26. b. m., powóz pocztowy, zabiérający osoby, listy i pakiety, odchodzić będzie ze Lwowa przez Podgórze i Lipnik do Wiédnia dwa razy na dzień, to jest o godzinie 7méj wieczór jak dotąd, i o godzinie 10téj wieczór. Jazda tym ostatnim powozem trwa nieco dłużéj, jest tańsza i tak urządzona, że osoby nim jadące, przybywszy po cztérech nocach i trzech dniach nad ra-

nem do Lipnika, wsiędą bez dłuższego czekania na koléj żelazną i w południe staną w Wiédniu. Ci zaś, którzy wyjeżdzają ze Lwowa powozem pocztowym o godzinie 7méj wieczór odchodzącym, stają w takiéj porze w Lipniku, iż nie chcąc miéć dłuższéj przerwy w podróży, muszą z tego miejsca puszczać się na kolei żelaznéj porą nocną, i stają w Wiédniu nad ranem. Liczba osób pozostaje tak jak dotąd nieograniczona, tak, iż gdy w głównym powozie zabraknie miejsca, w takim razie dodana będzie potrzebna ilość innych powozów. — Także i z Wiédnia do Lwowa wysyłane są już od 20. b. m. codziennie dwa powozy pocztowe, jeden z rana, a drugi w wieczór. Będziemy więc teraz odbiérać we Lwowie dwa razy na dzień pocztę wiédeńską, nad ranem i w południe. Powóz ładowny (*Brancardwagen*), zamiast że teraz jest na trakcie wiédeńskim dwa razy na tydzień w ruchu, będzie od dnia 28. b. m. tylko raz na tydzień expedyjowany, a mianowicie: Ze Lwowa co środę o godzinie 6téj wieczór, przychodzić zaś będzie do Lwowa w niedzielę po godzinie 6téj wieczór. Bliższe szczegóły w téj mierze, umieszczone są w »Dzienniku urzędowym« naszéj dzisiejszéj Gazety na str. 1582 w uwiadomieniu (w języku niemieckim) c. k. galicyjskiego zwierzchniego zarządztwa poczt.

* * *

W Dodatku do dzisiejszéj Gazety na str. 1592 między doniesieniami prywatnémi, umieszczone jest sprostowanie, tyczące się wystawienia kościoła parafijalnego we wsi Włosiennicy, w obwodzie wadowickim.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(*Z korespondencyi prywatnéj*).

Z Tarnowa, dnia 16. maja. Zboże ciągle u nas w téj cenie, jaką podaliśmy w Gazecie Nro. 53. Okowita poszła bardziéj jeszcze w górę, gdyż za garniec płacą teraz po 50 kr. m k., atoli tylko w małych partyjach. — Ciągłe dészcze przeszkadzają robotom w polu. — W handlu dopytują się najwięcéj o skórki cielęce, płacąc za cetnar po 48 do 50 zr. m. k. — Włościanie nad Wisłą i Dunajcem żyją tylko z zapomogi Rządu i współziomków: nędza między nimi przechodzi wszelkie opisanie: ale i przyszłość nie rokuje nic lepszego, gdyż nie mają co zasiać.

Tegoroczny jarmark w Dąbrowéj przed zielonemi Świątkami odbyty, był jednym z najgorszych. Ciągłe dészcze i złe drogi utrudniły kupno i sprzedaż. Koni było do sprzedania wiele, ale cóż, kiedy z Prus i Węgier ani jeden kupiec nie przybył. Tylko robocze konie po dobréj cenie kupowano, o konie lepszéj krwi nikt się nie pytał.

Z Ołomuńca. Targ na woły dnia 14. maja. Na ten targ przypędzono ogółem 961 wołów, a mianowicie 763 sztuk w ośmiu większych partyjach i 198 sztuk małemi partyjami. Jakość wołów była dość średnia, mimo tego trzymano się z cenami: targ musiał tedy iść oporem, zwłaszcza że taxa funta mięsa jest u nas nizka. Znaczna część wołów nie znalazła kupca. Józef Paul z Radymna sprzedał tu dla Pragi 120 wołów, parę w wadze 9 cetnarów po 333 zr. 30 kr. w. w., a Józef Rudel z Tarnowca sprzedał do Lundenburga 80 wołów, parę w wadze 8½ cetnarów po 315 zr. w. w.

Przed targiem z drogi poszło wprost do Wiédnia w czterech partyjach 520 wołów, a mianowicie hr. St. Skarbka 144, p. Jakóba Romaszkana 142, p. Łukaszewicza 103 i p. Józefa Romaszkana 131 sztuk. Piérwsze trzy partyje będą dopiéro w Wiédniu sprzedane, ostatnia zaś partyja, w któréj parę wołów szacowano na 11 cetnarów, sprzedaną została w cenie 390 zr. w. w. za parę, z 3 radaszu.

Na przyszły tydzień spodziewamy się mniéj wołów.

VII. Spis osób,

które w biurze Redakcyi Gazety Lwowskiéj przyczyniły się do składek dla włościan

od wylewu Sanu uszkodzonych.

	zr.	kr.
Według spisu VI. w Gazecie nr. 59. 4 duk. i	649	6
Karol Browicz, nauczyciel prywatny . .	5	—
C. C. P. R.	10	—
Kajetan Małecki, dziedzic Skomoroch .	10	—
Maryja Pieńczykowska	5	—
Ze składki uczniów na 4tym roku Prawa .	16	—
Parafija Swierz o.ł. (obw. Brzeż.) 1 rub. śr. i	13	22
razem m. k. zr.	708	27

1 rubel śr. i 4 dukaty w złocie, co wszystko Wysokiemu c. k. Prezydyjum krajowemu do dalszego rozrządzenia oddane zostało.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner 21. Rozmaitości.)

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.) (*Dodatek nadzw.*)

Dodatek nadzwyczajny do Nru 60. Gazety Lwowskiéj.

1551
DONIESIENIA LITERACKIE, MUZYKALNE I ARTYSTYCZNE.

☞ **Höchst nützliche Erscheinungen für jeden Pferdebesitzer und Pferde=liebhaber.**

Die

englische Pferdedressur

im Ritt und Zug.

Anleitung zur Pferdebehandlung überhaupt, zur Zähmung und Brauchbarmachung wilder, beim Beschlagen widersetzlicher, im Reiten und Fahren stätiger, dann zur Abrichtung roher und scheuer Pferde insbesondere. Ferner zur Erlernung der Reitkunst in kurzer Zeit und ohne Lehrer, nebst Beschreibung einer neu erfundenen Wagenvorrichtung, mittelst welcher man bei jedem Ausreißen der Pferde 2c. vor Unglück gesichert ist, von Ed. Gordon Esq., Rittmeister in der k. großbritt. Armee. Nach der 9. Londner Ausgabe von einem deutschen Kunstbereiter.

Zweite verbesserte Auflage mit 2 Taf. Abbild. eleg. brosch. 36 kr. C. M. (10 ggr.)

Durch eine eigene königl. engl Militär-Verordnung wurde dieses gediegene und geprüfte Werk allen Cavallerie=, Altillerie- und Fuhrwesens=Corps zur Anschaffung empfohlen, und erlebte in fünf Jahren 9 Auflagen! Sein innerer Werth hat ihm auch in Deutschland Bahn gebrochen; die erste Auflage vergriff sich je schneller je mehr es bekannt wurde, und bald dürfte es auch in Deutschland, wie in England, die allgemeine Anerkennung finden, die es verdient.

Ferner der sicher und geschwind heilende

Pferdearzt

zu Hause, auf Reisen und im Felde.

Ein praktisches Handbüchlein für Stahlmeister, Officiere, Oekonomen, Thierärzte, Kutscher und Pferdeliebhaber. Von Dr. Georg Parkher Esq. Rittmeister und Ober=Pferdearzt beim k. großbritt. Artillerie=Bespannungs=Corps. Nach der 17. Londner=Ausgabe übersetzt. 2. von einem Professor det Thierarzneikunde; — verbesserte Auflage.

Preis eleg. brosch. ord. 30 kr. C. M. (9 ggr.)

Dieses Buch enthält die vielfach bestätigten Erfahrungen einer 30jährigen Dienstzeit des Verfassers, während welcher derselbe 13957 erkrankte Pferde mit solchem Erfolge behandelte, daß durchschnittlich von 52 Erkrankten 51 wieder hergestellt wurden. Sein Werk, in welchem er diese glückliche Kur=Methode niedergelegt, wurde durch königl. Verordnung der sämmtlichen Armee, als das beste Taschenbuch für Pferdebehandlug empfohlen; und in 4 Jahren erlebte es 17 Auflagen! Auch die erste deutsche Auflage ist vergriffen, und die gegenwärtige zweite von einem Professor der Veterinärkunde vielfach, auch in den Recepten verbessert, denselben die deutsche Uebersetzung beigegeben, und überall darauf Bedacht genommen worden, daß sie so viel als möglich billige, leicht herzustellende Mittel enthalte, für alle vorkommenden Pferdekrankheiten. So dürfte dies Buch nun ein wahrer Hausschatz für jeden Pferdebesitzer sein!

So eben verließ die Presse in der Jasper'schen Buchhandlung in Wien, und ist in allen guten Buchhandlungen zu haben:

Practischer Lehrgang

zur leichten, schnellen und doch gründlichen Erlernung der

Italienischen Sprache

☞ nach **Dr. F. Ahn's** Lehrmethode,

sowohl für die Jugend als auch zum Selbstunterricht für Erwachsene, von P. A. de Filippi, Lehrer der italienischen Sprache in Wien.

Preis eleg. brosch. 48 kr. C. M. schön geb. 57 kr. C. M.

Es muß eine Methode geben, eine fremde Sprache auf naturgemäße, leichte und schnelle Weise, gleichsam spielend, wie das Kind seine Muttersprache, zu erlernen. Diese Methode hat Dr. Ahn in seiuem „Practischen Lehrgang zur Erlernung der französischen Sprache" auf so glückliche Weise gegeben, daß von genanntem Werke bereits 17 Auflagen erschienen sind, und durchschnittlich jährlich 7000 Exemplare dovon verkauft wurden. Dieselbe Lehrmethode hat nun der Verfasser dieser Schrift auf die italienische Sprache angewendet, und von der Vortrefflichkeit derselben sich aus eigener Praxis überzeugt.

☞ Dieses Werkchen eignet sich demnach ganz vorzüglich zum Gebrauch in Lehr=Instituten, wie zum Selbstunterrichte.

In demselben Verlage erschien in zweiter, vielfach verbesserter Auflage:

J. B. Ottendorf's

französische Sprachlehre.

Für jedes lernfähige Alter,

gr. 8. 488 Seiten, eleg. brosch. 1 fl. 36 kr. C. M. schön geb. 1 fl. 48 kr C. M.

Jasper'sche Buchhand. in Wien.